Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Łódź 1-VII-52 A

Nr 156 (3022)
ROK VII.

WTOREK

Korespondent chłopski w walce

o umocnienie spójni

między miastem i wsią

Krajowy Zjazd obradujący pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza wytyczył zadania stojące przed bojownikami o nowe oblicze wsi

W WARSZAWIE 29 CZERWCA ROZPOCZĄŁ SIĘ 2-DNIOWY KRAJOWY ZJAZD KORESPONDENTÓW CHŁOPSKICH. BIERZE W NIM UDZIAŁ 450 NAJAKTYWNIEJSZYCH PRZEDSTAWICIELI 20-TYSIĘCZNEJ RZESZY KORESPONDENTÓW PRASY CODZIENNEJ I CZASOPISM CHŁOPSKICH Z CAŁEGO KRAJU — BOJOWNIKÓW O NOWĄ WIEŚ POLSKĄ.

ZJECHALI SIĘ DO WARSZAWY, ABY WSPÓLNIE PRZEDYSKUTOWAĆ SWE ZADANIA W ŚWIETLE UCHWAŁ VII PLENUM KC PZPR.

Na obrady, którym przewodniczył premier Józef Cyrankiewicz przybyli członkowie rządu, KC PZPR, ZSCh oraz redaktorzy naczelni pism codziennych i czasopism chłopskich.

Przybyłych na Zjazd korespondentów, powitał premier Józef Cyrankiewicz, który powiedział m. in.:

— Praca wasza należy do bardzo ważnej, odgrywa ona ogromną rolę w przyzwyczajeniu szerokich rzesz chłopskich do współrządzenia, współgospodarzenia krajem, rzesz chłopskich, dawniej wydziedziczonych, dziś pełnoprawnych, współdecydujących o losach naszej Ojczyzny i budujących w oparciu o klasę robotniczą dobrobyt całego narodu.

Praca wasza odgrywa ogromną rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawowej siły rozwoju naszego państwa. Praca wasza odegrać może wielką rolę w umacnianiu spójni między miastem i wsią. Praca wasza odgrywa wielką rolę w walce z wyzyskiem kułaków na wsi, sprzymierzonych ze spekulantami w mieście. Śledzimy waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem.

Przemówienie premiera przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami.

Ponownie rozległa się burza oklasków, gdy na trybunę wstąpił wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, który wygłosił referat na temat: „Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, a zadania korespondentów wiejskich".

Na temat pracy korespondentów wiejskich wygłosił następnie referat redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi" — Róg-Świostek. Wskazał on na doniosłą rolę korespondentów chłopskich w dopomaganiu masom mało- i średniorolnych chłopów w podniesieniu produkcji drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w wydźwignięciu na wyższy poziom materialny i kulturalny wsi polskiej.

W drugim dniu Krajowego Zjazdu korespondentów chłopskich, który rozpoczął się w Warszawie 29 czerwca br., w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem wicemarszałka Romana Zambrowskiego oraz nad referatem redaktora naczelnego „Chłopskiej Drogi" — Mieczysława Róg-Świostka.

W dyskusji zabrało głos 45 korespondentów.

Dyskusję podsumował premier Józef Cyrankiewicz, dając jednocześnie szereg wytycznych dla przyszłej pracy korespondentów chłopskich.

Józef Zieliński, robotnik rolny z PGR Krzesłów, w pow. łaskim woj. łódzkiego, korespondent „Robotnika Rolnego" odczytał następnie tekst listu do Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, jednomyślnie przyjęty przez wszystkich zebranych.

Na zakończenie obrad premier Józef Cyrankiewicz udekorował 8 wyróżniających się ofiarną pracą korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta RP srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

Uroczysta akademia ku czci Leonarda da Vinci

WARSZAWA. — W dniu 30 czerwca w sali Muzeum Narodowego w Warszawie odbyła się uroczysta akademia ku czci Leonarda da Vinci, zorganizowana przez komitet obchodu 500-tnej rocznicy jego urodzin.

Na uroczystość, która zgromadziła liczne rzesze przedstawicieli świata kulturalnego i organizacji społecznych, przybyli: minister Kultury i Sztuki Dybowski, wiceminister Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, kierownik Wydz. Kultury KC PZPR — P. Hofman, przedstawiciele PAN oraz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W akademii wzięła udział bawiąca w Warszawie delegacja włoskiego komitetu obchodu 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci: Mario Fabiani oraz dr Geston Genzini.

Na zakończenie części oficjalnej akademii min. Kultury i Sztuki S. Dybowski dokonał otwarcia urządzonej w związku z obchodem wystawy, obrazującej wszechstronną twórczość Leonarda da Vinci.

Przed sesją Światowej Rady Pokoju w Berlinie

BERLIN. — W związku z rozpoczynającą się w dniu 1 lipca nadzwyczajną sesją Światowej Rady Pokoju, w dniu 30 czerwca odbyło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

W posiedzeniu wzięli m. in. udział: przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju, prof. Fryderyk Joliot-Curie, wiceprzewodniczący Pietro Nenni (Włochy), Gabriel d'Arboussier (Afryka), Aleksander Fadiejew (ZSRR), prof. Leopold Infeld (Polska), prof. Kuo Mo-żo (Chiny), członkowie Biura: Branca Fialho (Brazylia), Ilja Erenburg (ZSRR), Yves Farge (Francja), Jan Mukarowsky (Czechosłowacja), Jessie Street (Australia), prof. dr Friedrich (Niemcy), Isabelle Blume (Belgia), Mikołaj Tichonow (ZSRR), prof. Hromadka (Czechosłowacja) oraz dr Saifuddin Kiczlew (Indie).

NIEMCY WITAJĄ ŚWIATOWĄ RADĘ POKOJU

BERLIN. — Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju wystosował do członków Światowej Rady Pokoju, przybyłych do Berlina na nadzwyczajną sesję Rady, orędzie powitalne.

W orędziu tym Komitet dziękuje Radzie za ponowny wybór Berlina na miejsce obrad i zapewnia, że w fakcie tym widzi dowód solidarności Światowej Rady Pokoju z walką o pokój narodu niemieckiego.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA SESJĘ ŚRP

WARSZAWA. — Delegacja polska na IV sesję Światowej Rady Pokoju wyjechała do Berlina.

W skład delegacji wchodzą: prof. Jan Dembowski — członek Światowej Rady Pokoju i przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, red. Ostap-Dłuski — członek ŚRP, prof. Leopold Infeld — wiceprzewodniczący ŚRP, wiceprzewodniczący PKOP, członkowie ŚRP: Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, Leon Kruczkowski, Jerzy Putrament — wiceprzewodniczący PKOP, dr Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca ZG Ligi Kobiet, członkowie PKOP: prof. Ludwik Hirszfeld, prof. Stefan Pieńkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, ksiądz Zygmunt Pasternak i Józef Ozga-Michalski — przewodniczący ZSCh.

Marsz. Rokossowski na uroczystych obchodach Dnia Stoczniowca i Marynarki Wojennej

WARSZAWA. — 29 bm. pracownicy polskiego przemysłu okrętowego obchodzili swoje święto — „Dzień Stoczniowca". Centralna akademia, na której wręczono odznaczenia państwowe przodującym stoczniowcom, odbyła się w stoczni gdańskiej. W dniu tym odbyły się także obchody Dnia Marynarki Wojennej. Na centralne uroczystości w Gdyni przybył Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, który dokonał przeglądu jednostek Polskiej Marynarki Wojennej.

III Walny Zjazd Wojewódzki ZSL

Dnia 29 ub. m. w Łodzi obradował Walny Zjazd Wojewódzki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, przy udziale 512 delegatów i zaproszonych gości. Na zjazd ten przybyli: wiceprzewodniczący NKW ZSL — Stefan Ignar, członek WKW ZSL — min. Jan Domański, sekretarz KW PZPR, — ob. Wanda Jarmołowicz oraz przedstawiciele Prezydium Woj. Rady Narodowej, ZMP i ZSCh.

Sekretarz WKW ZSL — ob. Kazimierz Popielecki wygłosił referat, oceniający wyniki pracy Stronnictwa w ubiegłym roku oraz wytyczający zadania na następny rok.

W dyskusji wskazywano na konieczność jeszcze większego zacieśnienia współpracy ZSL z PZPR, gdyż tylko wtedy będzie można zwycięsko zrealizować wytyczne VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Po podsumowaniu dyskusji przez ob. Stefana Ignara, przystąpiono do wyboru nowych władz wojewódzkich ZSL. Do prezydium WKW ZSL weszli: Paweł Zielnik jako przewodniczący, Józef Zbudniewek, Julian Horodecki, Stanisław Wiecha jako wiceprzewodniczący, Kazimierz Popielecki jako sekretarz oraz Famulska, Biesaga, Walęska i Tygielski jako członkowie Prezydium.

Na rzece Irtysz powstała wielka elektrownia wodna

MOSKWA. — Na rzece Irtysz koło Ust - Kamieniogorska zbudowana została nowa, potężna elektrownia wodna. Elektrownia ta powstała na piątej pod względem wielkości rzece północnej Azji, ciągnącej się na długości 4.500 km.

Przy elektrowni wzniesiono potężną zaporę wodną i zbudowano śluzę przepustową dla statków.

- 145 tys. w Łodzi i województwie
- 140 tys. włókniarzy w kraju

stanęło do Czynu Lipcowego

Cenne zobowiązania przyniosą milionowe wartości

WIELOTYSIĘCZNY UDZIAŁ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW, INTELIGENCJI TECHNICZNEJ, PRACOWNIKÓW KULTURY I SZTUKI W CZYNIE LIPCOWYM ŚWIADCZY O GORĄCYM PRAGNIENIU JAK NAJGODNIEJSZEGO UCZCZENIA WIELKIEGO ŚWIĘTA NARODU — 22 LIPCA.

W 825 zakładach rozsianych w całym województwie łódzkim i Łodzi trwa wspaniałe współzawodnictwo o ponadplanową produkcję.

Do Czynu Lipcowego stanęło w Łodzi i województwie już ponad 145 tys. pracowników, z czego 107 tys. pracuje zespołowo. Wartość ponadplanowej produkcji z tego tytułu wynosi 54 mil. złotych.

W samym tylko przemyśle włókienniczym bierze udział w Czynie na terenie całego kraju 140 tys. robotników. Przysporzą oni gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości ponad 75 mil. złotych.

Oto wkład do Czynu Lipcowego załóg największych w kraju zakładów przemysłu bawełnianego:

- ZPB im. Stalina — dadzą dodatkową produkcję wartości 1 mil. 768 tys. złotych.
- ZPB im. Marchlewskiego — produkcję wartości 2 mil. 605 tys. złotych.

PIERWSZE MELDUNKI O REALIZACJI CZYNU LIPCOWEGO

Pierwsze zakłady meldują już o wykoniu swych zobowiązań na cześć 22 Lipca. Należą do nich Kaliskie Zakłady Finarek i Koronek, których pracownicy dali dodatkową produkcję wartości 37 tys. zł.

Zrealizowała także swe zobowiązania lipcowe załoga Łódzkich Zakładów Tkanin Technicznych i Pasów.

(r)

...I ZOBOWIĄZAŃ PRZEDZLOTOWYCH

Młodzież łódzka wita zbliżający się Zlot wytężoną pracą, aby przed terminem zrealizować podjęte zobowiązania.

Napływają już pierwsze meldunki o wykonaniu indywidualnych i zespołowych zobowiązań załóg. Przodują tutaj młodzież z Zakładów Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych, która wykonała już swe zobowiązanie w 190 proc.

Czyn zlotowy młodych tkaczy i prządek w ZPB im. Marchlewskiego przyniósł już dodatkową produkcję wartości 232 tys. złotych.

W 90 proc. wykonała już zobowiązania zlotowe młodzież z zakładów bawełnianych im. Armii Ludowej.

(r)

Dalszy pobyt w więzieniu zagraża życiu Jacques Duclos

PARYŻ. — „Izba Oskarżeń" Paryskiego Sądu Apelacyjnego wyznaczyła komisję lekarską, która zbada stan zdrowia Jacques Duclos i złoży sprawozdanie o warunkach, w jakich przebywa on w więzieniu.

Dziennik „L'Humanite" stwierdza, że zdrowiu Duclos zagraża niebezpieczeństwo i wzywa naród francuski, by wzmógł jeszcze bardziej walkę o jego niezwłoczne zwolnienie z więzienia.

PRÓBA ZAMACHU NA ŻYCIE ŻONY DUCLOS

PARYŻ. — W nocy z 28 na 29 czerwca br. dokonano zbrodniczej próby zamachu na życie Gilberte Duclos, małżonki bezprawnie uwięzionego przez rząd Pinaya, sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos.

Faszystowscy bandyci usiłowali wyłamać bramę domu, w którym znajduje się mieszkanie Duclos, w Montreuil. Jedynie dzięki zabarykadowaniu bramy od wewnątrz i dzięki interwencji sąsiadów, bandyci faszystowscy nie mogli dokonać zbrodniczego zamachu na życie Gilberte Duclos.

Stan wyjątkowy w Teheranie

LONDYN. — Agencja Reutera podaje, że w dniu 28 czerwca rząd irański podał do wiadomości, że postanawia ponownie przedłużyć stan wyjątkowy w Teheranie do końca lipca br.

Przemysły odzieżowy i obuwniczy wykonały plan półroczny

WARSZAWA. — Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego zameldował o wykonaniu w dniu 26 czerwca planu produkcji na I półrocze br. według wartości, zaś w dniu następnym według ilości.

W dniu 28 czerwca br. zameldował o całkowitym zrealizowaniu zadań półrocznych przez podległe mu zakłady Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego.

Przemysł Odzieżowy wykonał plan nie tylko pod względem ilości i wartości, lecz także asortymentu.

Plenum KŁ i KW PZPR

W dniu 29 czerwca w sali konferencyjnej przy ulicy Kopernika 8, odbyło się plenarne posiedzenie KŁ PZPR z udziałem sekretarzy dzielnic i aktywu partyjnego.

Na obrady przybył przedstawiciel Komitetu Centralnego, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR, Jan Grudziński.

Referat nt. „Węzłowe zadania VII Plenum KC PZPR" wygłosił I sekretarz KŁ PZPR, Jan Ptasiński.

W dyskusji przemawiało 20 osób. W toku dyskusji zabrał głos ob. Jan Grudziński.

Podsumowania dyskusji dokonał ob. Jan Ptasiński.

W drugim punkcie porządku dziennego Plenum jednomyślnie dokonało wyboru ob. Tadeusza Kaczmarka na stanowisko sekretarza Komitetu Łódzkiego i dokooptowało w skład Plenum ob. ob.: Szubicza i Kamińskiego oraz wybrało w skład egzekutywy KŁ PZPR ob. Szubicza.

* * *

W dniu 30 czerwca w sali konferencyjnej przy ul. Kopernika 8 odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR z udziałem sekretarzy KP i KM oraz aktywu partyjnego.

W obradach wziął udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski.

Referat na temat „Węzłowe zadania VII Plenum KC PZPR wygłosił I sekretarz KW PZPR — Leon Stasiak.

W dyskusji wzięło udział 20 mówców. W czasie dyskusji zabrał głos ob. Władysław Dworakowski.

Podsumował dyskusję ob. Leon Stasiak.

W drugim punkcie porządku dziennego obrad, w związku z uchwałą Komitetu Centralnego PZPR o przeniesieniu ob. Leona Stasiaka na stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, Plenum jednomyślnie wybrało ob. Karola Bąkowskiego na stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi. Plenum wybrało jednomyślnie na stanowisko sekretarza KW PZPR ob. Wandę Jarmołowicz. W skład egzekutywy KW PZPR wybrano ob. ob.: Romana Kolczyńskiego i Wacława Olszewskiego.

Tematy dnia

Imperializm bez maski

— Po co nam Protokół Genewski? — zapytują zgodnie amerykańscy fabrykanci broni chemicznej i bakteriologicznej.

— Protokół Genewski nie daje gwarancji bezpieczeństwa w razie wojny — mówił delegat amerykański na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Tym obłudnym manewrom imperialistów skuteczną odprawę dał przedstawiciel ZSRR, Malik, który przytoczył fakty o skuteczności Protokołu, zakazującego, jak wiadomo, używania broni chemicznej i bakteriologicznej.

Tak np. Anglia nie użyła podczas drugiej wojny światowej broni chemicznej, mimo że, jak przyznał Churchill, miała znaczne zapasy bomb z gazami trującymi. We wrześniu 1939 roku Anglia zapytała oficjalnie Niemcy, czy będą przestrzegały postanowień Protokołu Genewskiego, zakazującego używania broni chemicznej i bakteriologicznej. Rząd hitlerowski odpowiedział, że będzie przestrzegał tych postanowień pod warunkiem wzajemności. Podczas drugiej wojny światowej nie używano w Europie gazów trujących i broni bakteriologicznej, co stanowi dowód skuteczności Protokołu Genewskiego z 1925 roku.

— Delegat amerykański — oświadczył Malik — usiłuje jednak „usprawiedliwić" stanowisko obecnego rządu USA, który chce nie dopuścić do podpisania tego Protokołu przez inne państwa.

Bo jakże można stosować środki masowej zagłady, jak ostatnio w Korei, i jednocześnie potępiać tego rodzaju barbarzyństwo? Zresztą „przemysł amerykański produkuje pociski z gazami trującymi i dowództwo amerykańskie zamierza użyć tych pocisków w razie wojny...", że przytoczymy słowa delegata amerykańskiego, senatora Toasona, który jeszcze w roku 1926 wystąpił przeciwko podpisaniu wspomnianego Protokołu. A co powiedział dowódca korpusu chemicznego armii amerykańskiej w maju br.?

— Broń chemiczna służy do zagłady żołnierzy nieprzyjacielskich, jest tania i skuteczna...

— Agresorzy i mordercy uważają — podkreślił Malik — że broń chemiczna jest tańsza i skuteczniejsza, używając jej można zgładzić więcej ludzi, nie tylko na froncie, ale także więcej ludności cywilnej, więcej starców, kobiet i dzieci! Oto cele i zamiary amerykańskich polityków.

Istotnie, imperialiści amerykańscy nie mogli bardziej cynicznie odsłonić swego krwiożerczego oblicza! (bf)

Odpowiadamy:

Franciszek Król. — Szczegółowych informacji udzieli Panu sekretariat Studium Zaocznego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

Lokatorzy domu przy ul. Srebrzyńskiej 69. — Istniejącymi w domu stosunkami należy zainteresować komitet blokowy lub referat komitetów blokowych i domowych przy prezydium właściwej DRN.

A. F. z Bogatyni. — Nie podaje Pani szczegółów i dlatego nie możemy zająć odpowiedniego stanowiska. Radzimy się zwrócić do Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

OPANOWAĆ I WYKORZYSTAĆ NOWĄ TECHNIKĘ *dla Pokoju*



DLA ZWYCIĘSKIEJ REALIZACJI PLANU 6-LETNIEGO

20 milionów zł oszczędności przyniosły krajowi usprawnienia włókienników

— Chciałbym być o 30 lat młodszy — oświadczył ostatnio w czasie rozmowy w gronie inżynierów senior włókienników polskich, prof. Politechniki Łódzkiej, Paweł Prindisz. — Przecież takiej wolnej i nieskrępowanej drogi dla postępu technicznego i rozwoju talentów Polska przedwrześniowa nie znała...

Inż. Prindisz może być wzorem do naśladowania przez wszystkich inżynierów i techników działających w przemyśle włókienniczym. Wspomnijmy tylko ważniejsze z usprawnień i udoskonaleń, wprowadzonych przez niego w zakładach przemysłu włókienniczego:

- podwójne piwnice odpadkowo-kurzowe pod czyszczalnią, i trzepalnią, które przynoszą poważne oszczędności dzięki zwiększeniu wydajności pracy całego oddziału o 8 proc.,
- tzw. „podpiwniczenie" zgrzeblarek, zmniejszające zapylenie sali z 9 do 3 proc., podnoszące wydajność zgrzeblarek i sam stopień zgrzeblenia,
- ruszt dla sztucznego włókna, sprowadzający ilość odpadków do zera,
- aparat podający na zgrzeblarce dla sztucznego włókna, wysoko-wyciągowy aparat na wrzeciennicach cienkich, wysoko-rozciągowy dla ciągarek...

Usprawnienia te zostały już wprowadzone w życie w wielu zakładach przemysłu włókienniczego w kraju, a m. in. w Kombinacie Piotrkowskim i w zakładach andrychowskich.

O tych cennych osiągnięciach prof. Prindisza dowiedzieliśmy się na niedzielnym zjeździe inżynierów-włókienników, zwołanym dla omówienia dotychczasowych osiągnięć Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego oraz ustalenia wytycznych w pracy na najbliższy okres.

Poważne wyniki w zakresie racjonalizacji metod pracy we włókiennictwie osiągnęli również tacy inżynierowie, jak Tadeusz Sobczak, którego pomysł umożliwił zastąpienie pigmentów zagranicznych, surowcami krajowymi, Jan May, który pracował nad wyeliminowaniem bawełny z przędzy odpadkowej i doprowadził do maksymalnego ograniczenia bawełny w mieszankach odpadkowych, dając krajowi rocznie ponad 6 milionów zł oszczędności i wielu innych.

Ogółem udoskonalenia i pomysły racjonalizatorskie inżynierów - włókienników dały naszemu państwu w okresie roku ubiegłego i pierwszego kwartału br. około 20 milionów zł oszczędności. W samym przemyśle wełnianym w ciągu dwu lat wpłynęło około 2300 wniosków, w bawełnianym — około 2000 wniosków i pomysłów usprawniających. Najwięcej z nich dotyczyło usprawnień w przędzalniach i tkalniach.

Z referatu wygłoszonego na zjeździe na temat zagadnień postępu technicznego w przemyśle włókienniczym wynikało dalej, że jednym z najbliższych zadań inteligencji technicznej w tej branży jest jeszcze ściślejsze przestrzeganie dyscypliny w technologii, zdarza się bowiem często, że niewykonanie zadań dziennych czy miesięcznych spowodowane jest brakiem dyscypliny i właściwej organizacji pracy personelu technicznego.

Dlatego też Stowarzyszenie stawia przed inżynierami i technikami przemysłu włókienniczego zadanie większego zainteresowania się metodami pracy przodujących robotników, osiągających łatwo wysokie wykonanie norm produkcyjnych.

— Trzeba przestudiować czynności tych ludzi — mówił prelegent, inż. Ambroziak i — najlepsze z nich przenieść na dalszych robotników.

Ponadto do ważnych obowiązków naszej inteligencji technicznej w przemyśle włókienniczym należy stała troska o dobre remonty maszyn, rozwój metody inż. Kowalowa i przeniesienie jej na przędzalnie i wykończalnie, walka o skrócenie terminów zaplanowanych robót, poprawienie jakości produkcji, przedterminowe wykonywanie planów, zmniejszanie zużycia surowców i ulepszenie procesów produkcyjnych.

Nawiązując do przemówienia Prezydenta Bieruta na VII Plenum KC PZPR, zaapelowano do wszystkich inżynierów włókienników w Polsce o sumienne wypełnianie zadań rozwoju postępu technicznego, stojących przed inteligencją techniczną w obecnym okresie realizacji Planu 6-letniego.

Zjazd wezwał również ogół inżynierów i techników do włączenia się do Czynu Lipcowego przez podjęcie konkretnych zobowiązań oraz uchwalił ramowy program najbliższej działalności.

F. B.

Kto lepiej potrafi oszczędzać? Kto będzie miał więcej współzawodniczących

Pracownicy Bazy Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi dla uczczenia Święta Odrodzenia i Zlotu Młodych Przodowników, na odbytej niedawno naradzie roboczej postanowili przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszej bazy transportowej w Polsce.

Jednocześnie transportowcy wezwali wszystkie pokrewne jednostki do podjęcia współzawodnictwa w osiąganiu i przekraczaniu przebiegów międzynaprawczych wszelkich pojazdów mechanicznych, oszczędności paliwa, ogumienia, wykorzystaniu ładowności przebiegów i przelotowości oraz osiągnięciu najwyższego wskaźnika współzawodniczących do ogółu zatrudnionych.

Miły jubileusz prof. dr Emila St. Rappaporta

W niedzielę, 29 czerwca br., odbył się w Łodzi obchód 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy zawodowej Prezesa Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Łódzkiego, dra Emila St. Rappaporta.

Uroczystość zorganizowana przez Koło Prawników Stronnictwa Demokratycznego zgromadziła liczne grono przedstawicieli sądownictwa i prokuratury na czele z prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich — Jodłowskim.

Biorąc do ręki gazetę zastanów się ile kosztowało pracy nim dotarła do ciebie

W 1951 r. — 100 milionów,
w 1952 r. — 110 milionów

— oto ile egzemplarzy różnych pism rozprowadziło się i rozprowadza na terenie Łodzi i województwa.

To, że gazeta dociera do najodleglejszych wiosek, że liczba Czytelników wzrasta z dnia na dzień, jest wielką zasługą również kolporterów prasy w zakładach pracy i listonoszy wiejskich. Ofiarna praca tych ludzi daje wspaniałe wyniki. W dużej mierze ich zasługą jest to, że książka pod strzechą wieśniaczą przestała być marzeniem wieszcza, a stała się rzeczywistością.

Ale nie można spoczywać na laurach. W ubiegłą niedzielę listonosze wiejscy i kolporterzy zakładowi zebrani na wojewódzkim zjeździe w Łodzi radzili nad dalszym usprawnieniem pracy.

W obradach, toczących się w sali Teatru Nowego, wzięli udział: kierownik wydziału propagandy KW PZPR, Wojskowska, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" Czajkowski oraz delegacje organizacji społecznych. Referat wygłosił dyrektor oddziału łódzkiego „Ruchu" Kapruziak.

Uczestnicy zjazdu wezwali do współzawodnictwa w dziedzinie upowszechnienia prasy i książek kolporterów i listonoszy województwa warszawskiego.

Zespołowa gospodarka decyduje

Znika różnica między miastem i wsią

Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają o osiągnięciach kołchoźników

WARSZAWA. — Ogromne zainteresowanie budzą wśród chłopów opowiadania uczestników drugiej w tym roku wycieczki chłopskiej do Związku Radzieckiego.

Ponad 300 chłopek i chłopów z woj. koszalińskiego brało udział w spotkaniu z uczestnikami wycieczki.

„W Związku Radzieckim — opowiadał średniorolny chłop Osiński ze wsi Bąbino — coraz mniejsza jest różnica między miastem a wsią. Taki np. kołchoz im. Budionnego, który zwiedziłem, to nie wieś, ale istne miasteczko.

Są tam żłobki, przedszkola, szkoły. Za milion rubli kołchoźnicy wybudowali sobie piękny dom kultury, w którym mieści się kino, teatr, biblioteka, czytelnia.

Chłopi pracują tylko 8 godzin dziennie, jak w fabrykach. Po pracy trudno rozpoznać, kto pracuje w polu, w oborze, a kto w biurze lub laboratorium.

Wielu chłopów zadawało uczestnikom wycieczki liczne pytania.

„Wszystko rozumiem — mówił Franciszek Borowiec ze wsi Jazy— ale powiedzcie mi jeszcze raz dokładnie w jaki to sposób chłopi w Związku Radzieckim pracują, że żyją w takim dostatku.

U nas zaś w gromadzie, niektórzy chłopi z trudem mogą związać koniec z końcem, a tam, jak słyszę, żyją wszyscy zamożnie i kulturalnie".

„Pozwólcie, obywatelu, że ja wam odpowiem na to pytanie — zwraca się do Franciszka Borowca członek spółdzielni produkcyjnej z Sarbinowa — Antoni Domaradzki, który nie brał udziału w wycieczce do ZSRR.

W naszej wsi — mówił on — zorganizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną i obecnie żyjemy już dużo lepiej niż na indywidualnej gospodarce.

Ja za moją pracę otrzymałem w ub. roku m. in. 5 ton zboża, a ponadto na działce przyzagrodowej wyhodowałem i sprzedałem państwu 9 tuczników.

Jeżeli chłopi waszej gromady, obywatelu Borowiec, pójdą w nasze ślady, to przyjdzie czas, że i polscy chłopi będą tak bogaci jak kołchoźnicy.



127)

Dowódca warty sprawdził w rejestrze nazwiska aresztowanych i rzekł, zwracając dokumenty komendantowi transportu:

— Ci więźniowie mieli nam być dostarczeni jutro.

— Nic o tym nie wiem — odpowiedział obojętnym głosem komendant. Złożył starannie dokumenty i, wkładając je do kieszeni, dodał:

— Widocznie chciano ich przekazać tutaj jak najprędzej. No, jeżeli nie chcecie przyjąć, to odstawię ich z powrotem do więzienia.

— Proszę zaczekać — zafrasował się dowódca warty, drapiąc się w głowę. Zastanawiał się chwilę, aż wreszcie powiedział:

— Właściwie czy teraz w nocy, czy jutro rano, to wszystko jedno. Możecie ich zostawić. Po co macie darmo jeździć.

— No chyba — dodał jeden z agentów Kir Sena. — Jesteśmy przecież kolegami. Jeśli już teraz przekażecie więźniów, prędzej skończycie służbę.

Otworzono bramę i wóz z aresztantami wjechał na podwórze, zatrzymując się obok schodów.

— No, wyłazić bydlaki! — wrzasnął jeden z wartowników, stanąwszy obok wozu.

Otworzono drzwiczki i rzekomi więźniowie zaczęli wyskakiwać po kolei z samochodu na żwir dziedzińca.

Na terenie willi znalazło się piętnastu partyzantów. Otaczała ich taka sama liczba agentów Oddziału Specjalnego, których mieli za zadanie unieszkodliwić. Na dany znak partyzanci rzucili się na ludzi Kir Sena. Rozegrała się gwałtowna walka na białą broń. Żaden z napadniętych nie zdążył nawet krzyknąć ani użyć broni, natychmiast bowiem padał pod ciosem sztyletu przeciwnika. Ten fragment akcji był przygotowany w najdrobniejszych szczegółach.

Ukryty za ogrodzeniem willi czterdziestoosobowy oddział partyzancki przedostał się przez bramę w murze i zajął wyznaczone z góry stanowiska. Oddział ten był umundurowany tak samo, jak agenci Kir Sena. Nieoczekiwana interwencja wywołała zamieszanie wśród ludzi Kir Sena, wprowadzonych w błąd podobieństwem mundurów i odznak. Walka z nimi nie trwała długo i obeszła się prawie bez użycia broni palnej. Zewsząd słychać było tylko stłumione krzyki i łoskot padających ciał.

Strzelanina rozpoczęła się dopiero w momencie, gdy partyzanci wtargnęli do sali tortur na parterze.

Na kilka minut przed rozpoczęciem akcji Janana zemdlała pod wpływem zadawanych jej razów i obie pielęgniarki zaniosły ją do pokoju na piętrze. Słysząc krzyki, bieganinę i strzały, porzuciły swój ciężar na ziemię i uciekły w głąb domu, furkocząc powiewającymi fartuchami.

Kir Sen został obezwładniony i nie stawiał żadnego oporu. Był zapewne zbyt zaskoczony niespodziewanym napadem. Lekarz natomiast usiłował się bronić, lecz zanim zdążył wyciągnąć pistolet z kieszeni, padł trafiony celnymi strzałami. Niektórzy agenci Oddziału Specjalnego próbowali uciekać przez ogrodzenie i wpadali prosto w ramiona czekających już tam na nich innych partyzantów. Trzej agenci poddali się i prosili o darowanie życia. Część załogi willi zdołała umknąć do piwnic budynku, gdzie zabarykadowała się w nadziei przeczekania napadu.

Partyzanci rozpoczęli ewakuację uwięzionych w willi patriotów. Niemal wszyscy oni nie byli zdolni do samodzielnego poruszania się. Załadowano ich wobec tego na wozy policyjne, które stały w garażach willi.

Kir Sena i Japonkę umieszczono na wozie, którym przyjechali partyzanci i odesłano do baz partyzanckich w okolicznych górach.

Na drugi dzień rozszalał się w całym Seulu terror w odwecie za dokonany napad.

(D.c.n.)

Wielki przełom w sto drugiej

JEST ich osiemdziesięciu — młodych, zdrowych chłopaków łódzkich. Najmłodszy ma 17 lat, najstarszy — 19. W końcu kwietnia cała grupa wyjechała z brygadą SP do Białegostoku budować drogę.

W ubiegły czwartek Gienek Pawlak z Przedniej 12 przyjechał na urlop do domu. Stanął przed ojcem i powiedział:

— Zarobiłem na urlop. Moja przepustka to — 180 proc. normy...

A Adam Kubicki ze Śląskiej 19 zameldował swojej matce — konduktorce MPK:

— Wyrabiam 150 proc. normy...

Rodzice mogą być dumni z takich synów. Za parę miesięcy, gdy powrócą z brygady, będą już wykwalifikowanymi robotnikami.

Zresztą cała 102 brygada w ostatnim tygodniu wykonała 142 proc. normy.

Ale nie zawsze tak było. Jeszcze niedawno wyrabiano 30, 40 proc...

Dlaczego? — Złożyło się na to wiele czynników. Zła organizacja pracy, niedostateczna opieka nad młodzieżą, brak jakichkolwiek rozrywek i nawet... niesmaczne obiady. A gdy dodamy do tego, że przewodniczącym ZMP został w jakiś dziwny sposób jeden z największych bikiniarzy i bumelantów — będziemy mieli pełny obraz tego, co się tam działo.

I jeszcze jedna sprawa: chłopcy otrzymywali wynagrodzenie nie indywidualnie w stosunku do tego ile kto wyrobił, lecz zespołowo. Całą zarobioną przez brygadę kwotę dzielono równo między jej członków. Nieroby na tym zyskiwały, zaś dobrze pracujący junacy byli pokrzywdzeni, co zniechęcało ich do wydajniejszej pracy. To był poważny błąd kierownictwa.

Wspólnym wysiłkiem najlepszych junaków i komendy łódzkiej SP postanowiono ten stan zmienić.

Dzień 12 czerwca — to dzień wielkiego przełomu dla brygady. Zaczęto od zmiany zarządu ZMP. Miejsce dawnego przewodniczącego Witczaka zajął wzorowy junak Janusz Sumiński. A później...

Jedna, druga masówka, jedna, druga narada robocza i — zarówno kierownictwo, jak i chłopcy zrozumieli swe błędy. Ale nie tylko to — postanowili jak najszybciej zrehabilitować się. Zakasali rękawy i zabrali się do solidnej roboty. I co ciekawsze, że nawet tacy, jak Janek Kmin, którzy dawniej i 40 proc. normy nie wyciągali, teraz dzień w dzień osiągają 120, 130 procent.

Chłopcy są zadowoleni ze swej pracy i z zarobków, które z dnia na dzień wzrastają. Oczywiście, dawny, fałszywy system płacy zarzucono. Każdy otrzymuje teraz według swojej pracy.

A w świetlicy — jest radio, adapter, urządza się zabawy. Odbywają się ciekawe pogadanki, dyskusje, rozwija się sport, zorganizowano nawet kurs motorowy. Słowem — jest tak, jak być powinno.

Przekonawszy się, że nie są zespołem gorszym od innych, junacy z brygady 102 wezwali do współzawodnictwa zlotowego wszystkie brygady SP na terenie całego województwa białostockiego. I chyba dołożą wszelkich starań, żeby zwyciężyć. (ka)

Pusta gablota źle świadczy o jej właścicielu

Przyjezdny, stawiający pierwsze kroki na gruncie łódzkim od dworca Fabrycznego w kierunku centrum miasta, przechodzi przez aleję, wzdłuż której gabloty informują go o osiągnięciach poszczególnych zakładów pracy. Z tablic zakładów im. Waryńskiego, Niedzielskiego, Wróblewskiego poznać można przodowników pracy, młodzieżowców, wyróżniających się we współzawodnictwie zlotowym.

A z pustej gabloty Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych wynikałoby, że w zakładach tych w ogóle nic się nie dzieje.

A przecież tak chyba nie jest...

Motocykle, rowery i części samochodowe kupimy w MHD który przejmie sklepy „Motozbytu"

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lipca br. sklepy „Motozbytu", znajdujące się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 15 i Piotrkowskiej 102 przejmuje łódzka dyrekcja MHD.

W ten sposób MHD, rozszerzając asortyment rozprowadzanych artykułów, będzie wkrótce zaopatrywać mieszkańców również w motocykle, rowery i części samochodowe. (f)

Robotnicy zakładu „D" ZPB im. Stalina otrzymali punkt lekarski

Istniejący przy ZPB im. J. Stalina w Łodzi Zespół Leczniczo-Sanitarny powiększył się o nowy, czwarty z rzędu punkt lekarski.

Otwarta wczoraj placówka mieści się w zakładzie „D" przy ul. 8 Marca 5. Punkt posiada nowocześnie urządzone gabinety lekarskie, gabinet zabiegowy, pokój przeciwwstrząsowy, pokój higieniczny oraz łazienki z natryskiem. Wyposażony jest we wszystkie potrzebne przyrządy i urządzenia.

Nowootwarta placówka ma za zadanie, poza udzielaniem pomocy lekarskiej, podjęcie szerokiej akcji profilaktycznej. Szczególną opieką otoczy się reumatyków, zagrożonych gruźlicą oraz kobiety ciężarne.

Punkt lekarski czynny będzie bez przerwy przez 24 godziny.

KRONIKA DNIA

ODPRAWA przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPP-R dzielnicy Górna-Prawa, odbędzie się 2 lipca, o godz. 16.30, w lokalu TPP-R przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

Czystość = zdrowie

To dotyczy każdego!

Łódź rozpoczyna batalię z brudem i niechlujstwem

Specjalna konferencja z udziałem min. Sztachelskiego

Co roku przeprowadza się w Łodzi akcje, mające na celu podniesienie stanu sanitarnego miasta. Co roku przez miesiąc, dwa, praca toczy się jako tako i zabrudzona w zimie Łódź pozbywa się części zakurzonych szat. Potem jednak praca się urywa i wszystko wraca do normalnego porządku, tj. do dawnego nieporządku.

A latem, wiadomo, brud i nieczystości sprzyjają rozszerzaniu się chorób zakaźnych, co dla Łodzi, ze względu na dużą koncentrację ludności i nie wystarczający stan urządzeń sanitarnych, jest szczególnie niebezpieczne.

Nic przeto dziwnego, że władze nasze, tak centralne jak i lokalne, postanowiły z tym „odwiecznym porządkiem rzeczy" raz na zawsze skończyć. **Dlatego też w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się wczoraj pod kierownictwem przewodniczącego Olaska specjalna konferencja, na którą przybył minister zdrowia — ob. Sztachelski oraz I sekretarz KŁ PZPR — ob. Ptasiński.** Świadczy to o doniosłości, jaką się przypisuje walce o czystość w Łodzi oraz o trosce, jaką nasze władze roztaczają nad ludnością robotniczą miasta.

Niestety, walka o podniesienie stanu sanitarnego Łodzi, mimo jego pewnej poprawy, nie dała jeszcze należytych rezultatów i to zarówno w domach mieszkalnych, jak też w zakładach przemysłowych, placówkach handlowych, szkołach, żłobkach, szpitalach itp. Stwierdzili to w swych referatach **prof. dr Redlich i rektor Akademii Medycznej — prof. dr Paluch**, operując jednocześnie licznymi przykładami.

Bardzo dużo niedociągnięć i braków istnieje jeszcze w zakresie higieny komunalnej, tj. w stanie sanitarno-higienicznym osiedli ludzkich i urządzeń służących ludności. Mimo wszystko, w dalszym ciągu nie prowadzi się należytej wywózki nieczystości, nie dba się o utrzymanie należytego porządku na posesjach, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych. Jak to trafnie określił I sekretarz KŁ PZPR — ob. Ptasiński, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, dbając o czystość miasta, widzi w nim tylko ulicę Piotrkowską, nie dostrzega natomiast robotniczych dzielnic peryferyjnych.

Fatalny jest także stan sanitarny w placówkach handlowych, zwłaszcza w dziedzinie zbiorowego żywienia. W mieście aż roi się od sklepów - brudasów, obok których ich władze nadrzędne przechodzą bez zwrócenia najmniejszej uwagi na ten stan rzeczy.

Dla przykładu: sklep PSS Nr 692 — myszy harcują tu sobie najspokojniej w świecie; sklep PSS Nr 782 — pod kontuarem obok ciastek leżały stare zabrudzone buty; stołówka przy stacji kolejowej Widzew — brud na ścianach, brud na fartuchach, koty w kuchni; restauracja na Dworcu Kaliskim — naczynia zmywa się w brudnej wodzie.

Oczywiście, jest to tylko skromny wycinek fatalnych zaniedbań, jakie stwierdzono w różnego rodzaju placówkach o charakterze usługowym. Dodać tu trzeba, że najgorzej pod względem sanitarno - higienicznym przedstawiają się małe sklepy prywatne i część uspołecznionych oraz spółdzielcze punkty usługowe.

Niewiele tu pomagają stosowane dość często mandaty doraźne. Znaczna część małych sklepików prywatnych kwalifikuje się raczej do zamknięcia, tak okropny jest ich stan sanitarny. Sanitariat sporządza liczne protokoły i doręcza je Wydziałowi Handlu. Ten jednak, jak skarżono się w dyskusji, mało te zalecenia respektuje. Tak było m. in. z wytwórnią wód gazowych przy ul. Kraszewskiego 26, gdzie stan sanitarny dalece nie odpowiadał stawianym wymogom.

A łódzkie fabryki? Przyznać trzeba, że w wielu z nich dyrekcje doceniają higienę warunków pracy i stale podnoszą ją na coraz wyższy poziom. Można to powiedzieć np. o zakładach im. Stalina, Armii Ludowej, Konopnickiej, Rewolucji 1905 r. o Wytwórni Papierosów itd. **W niektórych jednakże tych zagadnień absolutnie się nie docenia. W takiej np. Fabryce Transformatorów w ogóle nie wpuszczono komisji zdrowia na teren zakładów!**

W fabrykach, a raczej w ich dyrekcjach, pokutuje jeszcze pogląd o nieważności zagadnień sanitarnych, które oddziela się niesłusznie od zagadnień produkcji. Tymczasem oba są ze sobą najściślej związane. Bo oto jak wykazują ścisłe badania naukowe, przyczyną największej ilości opuszczonych dni pracy w łódzkich fabrykach są choroby przewodu pokarmowego, spowodowane złymi warunkami sanitarnymi zakładów.

Z tym stanem rzeczy musi się teraz skończyć bezapelacyjnie. Wczorajsza konferencja była zaczątkiem wielkiej akcji, którą władze miejskie wkrótce rozpoczną. Zaostrzy się znacznie wymagania w stosunku do ludzi, pod których opieką lub kierownictwem znajdują się poszczególne placówki.

Prezydium Rady Narodowej a także i samo Ministerstwo Zdrowia będą rygorystycznie kontrolowały wykonanie wydawanych zaleceń w walce o czystość Łodzi. Jak więc widać — tym razem nie ma żartów! Trzeba więc, aby do walki z brudem i nieporządkiem stanęło całe społeczeństwo. Zresztą — dla własnego dobra. (se)

I budowlani mają się czym pochwalić

Oto meldunki jakie w ciągu ostatnich tygodni otrzymał Związek Zawodowy Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów:

7 czerwca: Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi, Biuro Produkcji Pomocniczej, wykonało plan półroczny.

18 czerwca: Zadania I półrocza 1952 r. wykonało Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Wieluniu. Do tego w dużej mierze przyczynił się stale rozwijający się ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, dzięki niemu bowiem wydajność pracy wzrosła ze 149 proc. w miesiącu styczniu br. do 171 procent w maju.

23 czerwca: Biuro Dokumentacji Technicznej Remontów Budowlanych Przemysłu Lekkiego wykonało zadania produkcyjne I półrocza przy jednoczesnym wykonaniu planu pod względem jakości w 95,5 proc. Do końca miesiąca Biuro da dodatkową wartość produkcji równającą się 52.444 zł.

24 czerwca: Plan półroczny wykonało Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowej. Do końca czerwca wykona się roboty dodatkowe wartości około 1 miliona zł.

Muzyka pomaga w pracy

Artyści pójdą do fabryk

by zaśpiewać robotnikom najpiękniejsze arie i melodie operowe

To już należy do tradycji: lipiec Państwowa Opera Śląska spędza w Łodzi. Dziś właśnie, w dniu 1 lipca, przedstawieniem „Strasznego Dworu" zainauguruje ona cykl gościnnych występów w sali Teatru Nowego.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i teraz łódzcy miłośnicy opery ze szczerą radością witają w swym mieście doskonały zespół.

Przyjazd Opery Śląskiej poprzedził list nadesłany przez jednego z artystów zespołu — Mieczysława Banaszyńskiego, do naszej redakcji. W liście czytamy m. in.:

„Istniejące u nas koło ZMP dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zobowiązało się dać szereg koncertów w zakładach pracy. Na Śląsku dawaliśmy koncerty w kopalniach, hutach, spółdzielniach produkcyjnych — imprezy te cieszyły się szczerym powodzeniem. Radowało nas to, że udało się nam uczcić Zlot uśmiechem śląskich robotników, którzy zwiększonymi wynikami w pracy zrewanżowali się za nasze u nich wizyty.

Tego rodzaju imprezy artystyczne chcemy dawać również w zakładach pracy Łodzi, które przodują w szlachetnej walce o realizację Planu 6-letniego..."

Cieszymy się z tego. Gorące oklaski w teatrze po przedstawieniach operowych były zawsze dowodem, że Łódź kocha muzykę, śpiew, taniec.

Ale w zakładach pracy, artystom zgotowane będzie niewątpliwie jeszcze serdeczniejsze przyjęcie. ZMP-owców z Opery Śląskiej, którzy podobnie jak tysiące prządek i tkaczy, realizują czyn podjęty dla uczczenia Zlotu — wielkiego święta całej młodzieży polskiej, robotnicy łódzcy przyjmą z prawdziwą radością. (ka)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Zły kierunek

Droga Redakcjo!

W dniu 24 czerwca br., o godz. 20.50 wracałem z rodziną do domu. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Brzeźnej postanowiliśmy wsiąść do taksówki. Szofer taksówki oznaczonej numerem 263 odmówił jazdy z powodu rzekomego braku stopera. Następny, kierowca taksówki nr 101, nie chciał jechać, ponieważ... pierwszy nie pojechał. W późniejszej rozmowie z innym kierowcą dowiedziałem się, że nie chcą oni jeździć na Sikawę, gdyż w drodze powrotnej nie mają kursu. Zapytuję więc, czy my, mieszkańcy Sikawy mamy być pozbawieni prawa korzystania z taksówek?

Marian Sęk
z ul. Kierpcowej 16



POKOJÓWKA: — Tu jest list do Wacka. Z Pragi...
WACEK: — To dla mnie. Na pewno od ciotki Agaty. Widocznie ma znowu jakieś kłopoty z botami...

WACEK: — Nic nie rozumiem. To jest pisane nie po polsku...
WICEK: — Bo ten list pochodzi z innej Pragi. Nie tej „warszawskiej", lecz ze stolicy Czechosłowacji...

WICEK: — Wacek! Na obiad!
CZECH VACEK: — Jsem Vacek. Ja Vacek... Co mate pro mne pritell? Co macie. dla mnie. przyjacielu?

WICEK: — List mam dla was. Omyłkowo dostał go mój kolega, który ma Wacek na imię...
VACEK: — A ja mam dla was list. Też omyłka... Po polsku pisze...
(Dalszy ciąg jutro).

Bieg 7x2000 metrów

wygrała sztafeta OWKS Wrocław

Nagroda przechodnia wróciła do Wrocławia, lecz przeszła do innych rąk

ZAROIŁO się w niedzielę w Parku Poniatowskiego — piękny dzień słoneczny, ściągnął tłumy publiczności, które przybyły tutaj, żeby być świadkiem walki o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" w dorocznym biegu sztafetowym 7x2000 m.

Na temat: kto zwycięży — toczyły się żywe dyskusje. Jedni dopatrywali się zwycięzcy w Kolejarzu (Gdynia), drudzy stawiali na wojskowe zespoły z Wrocławia i Bydgoszczy, lecz byli i tacy, którzy twierdzili. że sztafety włókniarzy z Łodzi i Pabianic nie pozwolą sobie odebrać palmy pierwszeństwa.

Ale oto rozległy się dźwięki marsza i do miejsca startu podeszły sprężystym krokiem sztafety. Jest ich 11. Z listy zgłoszonych brak trzech. Ogólne zdumienie wzbudza brak sztafety Włókniarza z Pabianic. Jakto? Dwukrotny zdobywca nagrody przechodniej nie startuje? Za chwilę wyjaśnia się powód. Sztafeta była zgłoszona i zjawiła się na starcie, ale zdekompletowana, gdyż dwaj wyznaczeni zawodnicy, Gutry i Morawski okazali się niezdyscyplinowanymi sportowcami. Zlekceważyli polecenie kierownictwa i, mimo perswazji i próśb kolegów, odmówili udziału w biegu. Zamiast pobiec w sztafecie woleli wziąć... ra kietki do ręki. Czyż można się dziwić, że koledzy są na nich oburzeni.

— Oni wolą biegać ze słabszymi przeciwnikami, gdy zwycięstwo mają w kieszeni, ale gdy trzeba walczyć, to ich nie ma — powiedział jeden z zawodników sztafety Włókniarza pabianickiego mocno rozgoryczony postępkiem kolegów. — A tak szykowaliśmy się do tego biegu... Nasza sztafeta byłaby naprawdę silna — dodaje.

Kolumna sędziów i sportowców stanęła na linii startowej. Kierownik biegu ob. Wróblewski zdał raport po czym krótkie przemówienia wygłosili sędzia główny zawodów red. Szumlewski i nacz. red. „Expressu Ilustrowanego" Kroniewicz.

— Stajecie już po raz 6 do tego biegu — powiedział m. in. red. Kroniewicz. — Jest on jedną z imprez masowych, w których sportowcy polscy, pomni swych szczytnych zadań w szlachetnym współzawodnictwie w nauce i pracy wykonują swe zobowiązania, jakie podjęli, przygotowując się do Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Red. Kroniewiecz omówił następnie sytuację międzynarodową i zakończył swe przemówienie, życząc zawodnikom osiągnięcia jak najlepszych wyników w tej walce.

Na dany przez startera znak ruszyły do biegu pierwsze zmiany. Na czoło wysunęły się od razu sztafety OWKS Bydgoszcz i OWKS Wrocław oraz Kolejarz (Gdynia). Sztafeta KS im. Dyw. Kościuszkowskiej (Włókniarz-Łódź) została zepchnięta na czwarte miejsce.

Już na pierwszych zmianach zarysowała się przewaga sztafet wojskowych. Raz jedna, to znów druga obejmowały prowadzenie. Na piątej zmianie sztafetę wrocławską wyprzedzili Kolejarze. Teraz prowadzenie objął OWKS Bydgoszcz. Ostatnie dwie zmiany to zażarta walka sztafet wojskowych. Jeszcze na 100 m przed metą biegły one łeb w łeb. Ale większy zasób sił miał biegacz wrocławski, Tokarski. Zdobył się on na finisz i odsadzając się o 3 — 4 metry od swego rywala, pierwszy przerwał taśmę.

Czas zwycięskiej sztafety OWKS Wrocław wynosi 38 min. 54,4 sek. III miejsce zajął Kolejarz (Gdynia), czwarte KS im. Dyw. Kościuszkowskiej. 5) Koło Sportowe MPK Ogniwo-Łódź, 6) Koło Sportowe ZS Unia przy Ł. Zakł. Papierniczych, 7) Koło Sportowe przy ZPB im. Armii Ludowej (Ruda Pab.), 8) Koło Sportowe ZS Unia przy Zakładach „Boruta" — Zgierz, 9) SKS Olimpia — Łowicz, 10) Koło Sportowe im. F. Dzierżyńskiego i 11) Koło Sportowe ZS Unia „Książka i Wiedza".

Tak więc nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" zdobył OWKS Wrocław. Zwycięska sztafeta otrzymała pamiątkowy dyplom i dodatkową nagrodę — komplet do gry w siatkówkę — ofiarowaną przez Wojewódzki Komitet PZPR. Poza tym każdy zawodnik otrzymał nagrodę indywidualną w postaci ciekawej książki.

Zwycięska sztafeta OWKS Wrocław biegła w składzie: Kowalski, Pastusiak, Jania, Chodański, Kwieciński, Czerniak, Tokarski. Pierwsza trójka — to łodzianie, odbywający obecnie służbę wojskową.

Druga nagroda — dyplom i książki dla zawodników przypadła sztafecie OWKS Bydgoszcz. Dodatkowo zawodnicy ci otrzymali za swój wysiłek po parze pantofli gimnastycznych ofiarowanych jako nagroda dodatkowa przez Radę Główną ZS Włókniarz.

Zespół Kolejarza (Gdynia) otrzymał dyplom za zajęcie trzeciego miejsca, a zawodnicy książki. Każdy z zespołów biorących udział w biegu „Expressu Il." otrzymał dyplom pamiątkowy, a sztafety, które zajęły 7 — 11 miejsca, dodatkowe nagrody książkowe.

SKS Olimpia, jako jedyna sztafeta młodzieży szkolnej otrzymała dodatkowo nagrodę Rady Głównej ZS Włókniarz (koszulki i spodenki sportowe) oraz nagrodę Koła Sportowego MPK Ogniwo-Łódź, książki.

Ofiarodawcom dodatkowych nagród, które zawodnikom sprawiły tak wielką radość składamy w ich imieniu i własnym gorące podziękowania.

Rm.



Już stoją na starcie. Za chwilę pierwsza zmiana „ruszy z kopyta".



Zmiana pałeczki, to ważny moment dla wyniku biegu, gdyż można stracić cenne sekundy.



Zwycięskiej sztafecie OWKS Wrocław nacz. redaktor Kroniewicz wręcza nagrody i dyplom.



W oczekiwaniu na rozpoczęcie biegu przed Pomnikiem Wdzięczności.

Rekordy... rekordy...

Blankers-Koen najszybszą kobietą świata

Na zawodach lekkoatletycznych w Rotterdamie doskonała biegaczka holenderska Blankers-Koen ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując 11,4 sek. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu Amerykanki Stephens o 0,1 sek.

Holenderka biegła z wiatrem, który jednak nie był zbyt silny i prawdopodobnie nie będzie stanowił przeszkody do uznania nowego rekordu światowego.

Na 200 m Blankers-Koen osiągnęła wynik 23,7, gorszy tylko o 0,1 sek. od rekordu światowego Walasiewiczówny.

Lekkoatleta Niemiec zachodnich Lueg na zawodach w Berlinie wyrównał rekord świata w biegu na 1.500 m, uzyskując 3:43,0 min. Identyczny wynik osiągnęli jedynie dwaj biegacze szwedzcy Haegg i Strand.

Minima olimpijskie zdobyli lekkoatleci w Krakowie

W toku dwudniowych zawodów w Krakowie minimum olimpijskie zdobyli: Kiszka w biegu na 100 m, Potrzebowski w biegu na 1500 m, Szwargot w biegu na 10 tys. m i Duńska w skoku w dal. Duńska skoczyła 5,83 m, Wynik ten jest najlepszym wynikiem powojennym w Polsce i nowym rekordem Polski juniorek.

Ponadto rekordy Polski juniorek ustanowiły Dalkowska w biegu na 200 m — 26,3 oraz Maciejakówna w biegu na 80 m ppł. — 12,4.

Sztafeta kobieca 4x200 m w składzie: Arndt, Szwajkowska, Minnicka i Bocianówna, pobiła rekord Polski, uzyskując wynik 1:43,8. Rezultat lepszy od rekordu Polski uzyskał również Dobija (Gwardia) w rzucie granatem — 75,76 m. Wynik ten jednak z przyczyn technicznych nie może być uznany jako rekord Polski.

Liga w ringu

Tylko jeden punkt wywalczył Włókniarz w spotkaniu z Gwardią

W Warszawie odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej między Gwardią a Włókniarzem, które zakończyło się zwycięstwem Gwardii 19:1.

Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszą walkę stoczył Komuda z Marcinkowskim.

CWKS—KOLEJARZ 12:8

W meczu o mistrzostwo I ligi bokserskiej CWKS zwyciężył Kolejarza 12:8. Najlepsze walki stoczyli: Sobko z Wytykiem oraz Glonka z Bielem i Kraj z Węgrzyniakiem.

Wyścigi na żużlu

UNIA — OGNIWO 32:22

W meczu żużlowym o mistrzostwo Ligi Zrzeszeniowej „Unia" zwyciężyła „Ogniwo" 32:22. Zespół „Ogniwa" wystąpił osłabiony brakiem swego najlepszego zawodnika Szwendrowskiego.



Najlepszym zawodnikiem był Olejniczak z Unii, który wygrał zdecydowanie wszystkie swoje biegi, uzyskując również najlepszy czas dnia — 1:24,7. W Ogniwie najlepszym zawodnikiem był Puper. Widzów 7 tysięcy.

W Muchowcu w meczu żużlowym o mistrzostwo ligi między Gwardią a Górnikiem zwyciężyli górnicy 28:26. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Moj 8, Paluch i Dziura po 6, Wieczorek 5, Nawrocki 2 i Andrzejewski 1. Punkty dla Gwardii: Bonin 9 (bez porażki), Kurek 7, Spyra 5, Malinowski 3 i Jeżewski 2. Najlepszy czas dnia uzyskał Bonin 1,28 min.

W Częstochowie mecz żużlowy o mistrzostwo ligi między Włókniarzem a Kolejarzem zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Włókniarza 27:26. Najlepszym zawodnikiem meczu był Niechowski, który wygrał wszystkie biegi i pobił rekord toru, należący do Szwendrowskiego w czasie 1:28,5.

Anioła dobrym strzelcem KOLEJARZ—CWKS 2:1

W Warszawie spotkanie piłkarskie o puchar Zlotu między Kolejarzem (Poznań) a CWKS wygrał Kolejarz 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Kolejarza — Anioła — 2, dla CWKS — Glajcar — 1. Sędziował Szperling z Łodzi. Widzów około 10 tys.

Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie.

Ostatni egzamin polskich piłkarzy



KADRA - FAC (Wiedeń) 3:1



Wprawdzie Polacy odnieśli zwycięstwo, ale ich grą nie można się zachwycać

Pierwsze w tym sezonie międzynarodowe spotkanie piłkarskie na terenie Łodzi wywołało olbrzymie zainteresowanie. Na stadionie Włókniarza zgromadziło się ponad 35 tys. widzów, by obserwować grę kadry narodowej z wiedeńskim FAC.

Zwyciężyła drużyna polska 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: w 35 i 76 minucie gry — Trampisz oraz w 87 minucie — Cieślik z karnego. Honorowy punkt dla gości uzyskał w ostatniej minucie gry Hauer. Sędziował Bukowski.

Drużyny wystąpiły w składach: FAC — Valentin, Smetana, Ryba, Knorr, Schöfer, Gonano, Fitz, Domnanich, Mittach, Ströl, Kubik (Hauer).

Kadra: Stefaniszyn, Gędłek, Banisz, Suszczyk, Cebula, Bieniek, Trampisz, Cieślik, Alszer, Krasówka, (Jaśkowski), Sobek.

Przed spotkaniem kierownictwo drużyny FAC przekazało drużynie polskiej list od Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej z serdecznymi pozdrowieniami dla sportowców i młodzieży polskiej.

Ponieważ był to ostatni egzamin przed wyjazdem Polaków do Helsinek, więc po tym meczu obiecywano sobie wiele. Polacy wykazali wprawdzie dobrą kondycję, niezłe zagrania zespołowe i pewne postępy w rozwiązywaniu problemów taktycznych, ale zaprezentowali swoje walory dopiero wtedy, gdy przeciwnik przemęczony podróżą wyraźnie opadł z sił. Jeśli by ktoś chciał oceniać nasz zespół na podstawie przebiegu gry po przerwie, wyszedłby z błędnego założenia. Powodów do zachwytu nie było.

Austriacy reprezentują średnią klasę wiedeńską. Są dobrzy technicznie, dokładni w krótkich podaniach, ale przy tych wszystkich zaletach, mają też wady tak właściwe szkole wiedeńskiej: brak skuteczności w grze ataku i zbytnią skłonność do kombinacji wszerz boiska.

Spotkanie niedzielne było pokazem dwóch odmiennych systemów gry. Wiedeńczycy nic nie przyswoili sobie z wpajanego w nasz zespół systemu wzmocnionej defensywy. Ich środkowy pomocnik był wysunięty do przodu, boczni kryli skrzydłowych, a obrońcy pilnowali łączników. Pilnowali dobrze, bo długi czas nasz napad nie umiał złamać ich postawy.

Akcje Polaków były szybsze i energiczniejsze, ale napastnicy strzelali tak niecelnie, że wiele minut minęło, zanim zdobyli pierwszą bramkę. Doskonałe pozycje zmarnowali: Krasówka, który z odległości 1 metra nie trafił do bramki, nie wiodło się początkowo i Trampiszowi. Szereg pomysłowych akcji inicjował Cieślik. Spełniając właściwie rolę kierownika ataku nasz łącznik wspaniale rozdawał piłki swym kolegom.

Po równorzędnej grze i szeregu obustronnych, ciekawych momentów podbramkowych, w 35 min. piłkę przejął Krasówka, zmienił pozycję z Sobkiem i oddał precyzyjną centrę. Piłka minęła wybiegającego Valentina (bramkarz), a Trampisz głową skierował ją do siatki.

Po zmianie boisk sytuacja kształtuje się zupełnie inaczej. Polacy zwiększają tempo, którego nie wytrzymuje zupełnie FAC. Drużyna nasza nie schodzi z połowy boiska gości. Kilka doskonałych sytuacji podbramkowych zaprzepaszcza Sobek i Alszer, którzy strzelają niecelnie. Bardzo poprawia swą grę Suszczyk.

W 76 minucie Cieślik ostro centruje i znowu Trampisz z identycznej pozycji strzela głową nieuchronnie drugą bramkę. Napór drużyny polskiej trwa bez przerwy. W 87 minucie gry jeden z zawodników FAC broni ręką na polu karnym, za co sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie strzela Cieślik. Polacy prowadzą 3:0. W międzyczasie Kubika na lewym skrzydle FAC zmienił Hauer, który w ostatniej minucie strzałem z 15 metrów zdobył honorową bramkę dla gości.

Drużyna austriacka miała linie defensywne lepsze od Polaków, jednak nie posiadała wartościowych napastników. Obaj łącznicy FAC grali zbyt głęboko cofnięci do tyłu.

W polskim zespole wyróżnić należy Gędlka w obronie, Cebulę w pomocy oraz Trampisza na skrzydle. Alszer, Sobek i Krasówka zagrali słabo. W sumie drużyna polska, będąc zespołem posiadającym dużo lepszą kondycję i ambicję w grze, zasłużyła na zwycięstwo, mając zdecydowaną przewagę, zwłaszcza w drugiej części spotkania.

W drużynie FAC podobali się: bramkarz Valentin, a przede wszystkim defensywa w której rej wodził lewy obrońca, Ryba. W napadzie najlepiej wypadł lewoskrzydłowy Kubik. (Rm.)



Miły uśmiech, uścisk dłoni, wymiana wiązanek kwiatów między kapitanami drużyny polskiej Cieślikiem i wiedeńskiego FAC przed meczem rozegranym w Łodzi na stadionie Włókniarza.

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 2 LIPCA

15.30 Dla świetlic dziecięcych — audycja słowno-muzyczna pt. „Przyszło już lato". 16.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.20 Program lokalny. 17.45 Koncert żywego słowa „Uczmy się języka rosyjskiego". 18.00 Popularny koncert solistów. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 18.50 Program lokalny. 19.00 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.40 Audycja literacka. 21.00 Dziennik. 21.30 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej. 21.45 Audycja literacka. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Utwory skrzypcowe w wyk. słynnych wirtuozek. 22.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Radia Węgierskiego. 23.00 Muzyka operowa.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, J. Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48./

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „Straszny dwór" — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19,
Powszechny — „Zwykła sprawa" — 19
Muzyczny—„Niespokojne szczęście"—19.15
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30

KINA

BAJKA — Dżulbars — 18, 20
BAŁTYK — Nikt nic nie wie — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — Czym powitasz Zlot, Ptactwo jeziora, „Mały Balaton", Go home — 17, 18, 19. Statek pułapka — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — S. O. S. — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Gdzieś w Europie — 16, 18, 20
MUZA — Wielki koncert — 18, 20
POLONIA — Mury Malapagi — 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Mały partyzant — 18, 20
REKORD — Śluby kawalerskie — 18, 20
ROMA — Mongolia w ogniu — 18, 20
SOJUSZ — Kulisy ringów — 19
STYLOWY — Cienie na torach — 18, 20
ŚWIT — Pogromca atamana — 18, 20
TATRY — Na arenie — 16, 18, 20
WISŁA — Akcja B — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Na granicy — 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Spotkanie nad Łabą — 18, 20

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-63. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50. kwartalna zł 13.50. półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-11736